

Kwiaty Zła

Można powiedzieć że wiersze autora Kwiatów Zła przywołują ducha flânerii. Zawsze można dostrzec w nich obecność tłumy, jak w sonecie „Do Przechodzącej”, w którym „tłum jest takim samym punktem oparcia, jak wiatr dla żaglowca”⁶⁶.

Przyjrzyjmy się bliżej temu wierszowi:

DO PRZECHODZĄCEJ

*W pięknym zgiełku miasta roiły się tłumy.
Smukła, szczupła, w żałobie, jak posąg cierpienia,
Minęła mnie kobieta, ręką od niechcenia
Unosząc tren i welon ruchem pełnym dumy.*

Gdy zręcznie i poważnie przechodniów wymija,
Patrząc na nią skulony, niby obłąkany,
Piłem z błękitu ócz jej, gdzie śpią huragany,
Tę słodycz, co czaruje, rozkosz, co zabija.

Błyskawica... noc potem! Zniknęłaś, piękności,
W której spojrzeniu nowe mi zabłyśły zorze!
Czyliż ujrzę cię znowu dopiero w wieczności?

Gdzie indziej, stąd daleko! Późno nigdy może!
Ja nie znam twojej drogi, tyś mojej nie znała,
Ty, którą byłbym kochał, ty, coś to wiedziała! ⁶⁷

Tak ten wiersz komentuje Walter Benjamin: „Oczy poety krzyżują się ze spojrzeniem nieznanym we wdowim welonie, bezgłośnie unoszonej przez tłum. To, co sonet sugeruje, można ująć w jednym zdaniu – objawienie, które fascynuje mieszkańca wielkiego miasta, nie jest ani zaprzeczeniem tłumy, ani czymś mu wrogim, ale czymś, co właściwie wielkomiejski tłum przynosi. Oczarowanie, które dzięki tłumowi stało się jego udziałem, jest miłością od pierwszego wejrzenia, ale i w nim też umiera. Jest pożegnaniem na zawsze, które w wierszu

następuje od razu w momencie olśnienia. Dlatego sonet jest obrazem szoku, co więcej, katastrofy, która nie tylko godzi w człowieka, ale niszczy zarazem istotę samego uczucia”⁶⁸ .

Benjamin z całą mocą podkreśla momentalny, przemijający charakter takiego objawienia w tłumie „Jamais [nigdy P.D] jest punktem kulminacyjnym spotkania, w którym namiętność, pozornie udaremniona, właśnie dopiero wybucha płomieniem. Spala się w nim, nie odradzając się jednak niby feniks”⁶⁹.

Flâneur nie może niczego obiecać „przechodzącej nieznajomej”, nosi w sobie bowiem piętno, jakie „wielkomiejskie życie wyciska na miłości.”⁷⁰

Szok więc określa strukturę postrzegania i zachowanie tłumu, który ze swej strony oddziałuje w sposób szokowy i odbiera bodźce szokowe. Poeta dostrzega „piękną nieznajomą” w tłumie, ale tylko przez krótką chwilę w „oka mgnieniu”: „Błyskawica ... noc potem” Wydaje się że Baudelaire umieszcza doświadczenie szoku w samym centrum swojej twórczości artystycznej. Tak komentuje ten fakt Paul Valéry: „Problem Baubaudelaier’a mógł więc- i musiał – być postawiony następująco: Być wielkim poetą, ale nie być ani Lamartine’em, ani Hugo, ani Mussetem. Nie twierdzę, aby było to sformułowanie świadome, ale pewno musiało istnieć w Baudelaire takie przeświadczenie- a nawet musiało być w nim czymś najistotniejszym. Stanowiło jego rację stanu. W dziedzinie twórczości, która jest także dziedziną dumy, konieczność wyróżniania się jest nieodłączna od samego istnienia”.⁷¹

Szok który był nieodłącznym atrybutem, jako element warsztatu twórczego Baudelaier’a stał się wyróżnikiem jego wielkiej poezji.

⁶⁶ Walter Benjamin, Paryż II Cesarstwa, s. 362.

⁶⁷ Charles Baudelaire, Do przechodzącej, tłum. Jan Opęchowski, [w:] Charles Baudelaire, Kwiaty Zła, Maria Leśniewska, Jan Brzozowski (wyb.), Kraków 1990, s. 245.

⁶⁸ Walter Benjamin, O kilku motywach u Baudelaier'a, s. 81.

⁶⁹ Walter Benjamin, Paryż II Cesarstwa, s. 373.

⁷⁰ Walter Benjamin, O kilku motywach u Baudelaier'a, s. 79.

⁷¹ Op.Cit; cyt. za: P. Valery, Sytuacja Baudelaire'a, tłum. A. Frybesowa, [w:] P. Valery, Estetyka słowa. Szkice, A.Frybesowa (wyb), Warszawa 1971, s. 143 – 144.

Jeśli szukają Państwo pomocy w napisaniu własnej pracy - potrzebują Państwo fachowych konsultacji to polecamy stronę [pisanie prac](#) - profesjonalna pomoc w pisaniu prac w granicach prawa.

Fizjologia małżeństwa

W latach 1825-1829 Honoriusz Balzak pisze Fizjologię Małżeństwa, w której kreśli portret flâneura, wrażliwego i bystrego obserwatora paryskiej ulicy. Postać ta ma już cechy zbliżone do współczesnego jego rozumienia-jest on tu wrażliwym i byстрыm obserwatorem ulicy jakiego znamy z esejów Waltera Benjamina, Siekfreda Krakauera, Zygmunta Baumana czy Heinza Peatzolda: „Któryż z paryskich pielgrzymów, lubiących godzinami błędzić po tym kochanym bruku, nie chwycił mimo woli uchem owych tysięcy słów i zdań, rzucanych przez przechodniów i przelatujących w powietrzu niczym kule na polu bitwy ?(...) Och! błędzić po ulicach Paryża! -cóż za czarowne i rozkoszne zajęcie! Wałęsać się to cała umiejętność, to istna gastronomia

oka. Przechadzać się – to wegetacja: wałęsać się to życie (...) ³⁰
wałęsać się to znaczy rozkoszować się, bawić się zbieraniem
myśli i spostrzeżeń; podziwiał wspaniałe obrazy miłości,
nieszczęścia lub radości życia

W „Fizjologii Małżeństwa” pojawia się jeszcze jeden kluczowy
obraz, bardzo ważny dla uchwycenia wielowymiarowości
spacerowania: przechadzająca się kobieta, śledzona przez
zazdrosnego męża; „A przechadzka?...Twoja pani pragnie
odwiedzić zabawy, koncerty, Lasek Bułoński, robić sprawunki,
oglądać najświeższe mody? Owszem, może wychodzić zwiedzać,
oglądać, ale w szacownym towarzystwie męża i pana... (...) Ale
ledwie żona znajdzie się na ulicy (jeśli idzie pieszo), nie
ociągaj się ani pięćdziesiąt sekund, biegnij w jej ślady i
postępuj niepostrzeżony krok w krok.(...) Jeśli w czasie twojej
nieobecności żona wyszła bez pozwolenia, udając się rzekomo
tam a tam, do magazynu itp., biegnij i staraj się wybadać, czy
powiedziała prawdę.” ³¹

Analizując teksty odnoszące się do obyczajowości
dziewiętnastowiecznego Paryża należy stwierdzić że postać
flâneurse -wyemancypowanej kobiety, samotnie spacerującej po
bulwarach i pasażach Paryża zasadniczo był jeszcze niemożliwy.
Stąd w Fizjologii Małżeństwa mąż jest przedstawiony jako stróż
moralności; dbający o cześć żony. Przechadzanie się w owej
epoce samotnej kobiety po ulicach Paryża oznaczało tylko
jedno. Przynależność do najstarszego zawodu świata. Eugeniusz
Sue w „Tajemnicach Paryża” opisuje sytuację kiedy na skutek
podłej intrygi paryskich złoczyńców jedna z głównych bohaterek
Maria, zostaje wieczorem porzucona na Polach Elizejskich, tam
znaleziona przez policję, potraktowana jako panna lekkich
obyczajów trafia do więzienia. „Znaleziono ją wieczorem na
Polach Elizejskich. Kobietom tej klasy zabroniono pod karą
znajdować się w pewnych miejscach publicznych, bądź dniem,
bądź nocą a ponieważ Pola Elizejskie należą właśnie do takich
miejsc, została więc zatrzymana.” ³²

Siekmund Krakauer pisze że dziewczęta które z miłości uczyniły profesję nazywano „loretkami”³³ Określenie to o tyle było trafne iż wiele takich dziewcząt wprowadziło się do domów w okolicach kościoła Notre Dam De Lortette. Dziewczęta kierowały się względami ekonomicznymi. Mieszkania w tych domach można było bowiem wynająć tanio z uwagi na ich zawilgocenie. Oczywiście gdy domy podeschły ,wymawiano im mieszkania by wynająć je przyzwoitym ludziom, a ci musieli już płacić wyższe komorne. Skoro tylko zapadał zmierzch „loretki” wychodziły wieczorem na bulwar by oddać się swemu płatnemu zajęciu, w tym samym celu uczestniczyły w publicznych balach. U Balzaka flâneur nierzadko jest artystą, dandysem, człowiekiem niezależnym. Można by powiedzieć że flâneurs to jedyni szczęśliwi ludzie w Paryżu. Występuje też flâneursie ale jest ona tylko fotpocztą przyszłej emancypacji kobiet. „Postać flâneura pojawia się w dziewiętnastym wieku wielokrotnie: u Emila Zoli w „Au Bonheur des dames”³⁴ czy w nędznikach Hugo , u Louisa Harta w szkicu „Fizjologia flâneura” , u Jorisa Karla Huysmana w „Na wspak”, ale przede wszystkim u Eugeniusza Sue w „Tajemnicach Paryża” oraz Edgara Alana Poego i Charles’a Baudelaire’a których dzieła staną się inspiracją dla Benjaminowskich „Pasaży”.

³⁰ Honoriusz Balzac. „Komedia Ludzka” . Spółdzielnia wydawnicza „Czytelnik” 1963, s. 44.

³¹ Op. cit., s. 228-229.

³² Eugeniusz Sue. „Tajemnice Paryża”. Wyd. Iskry, Warszawa 1959, t. 2, s. 39.

³³ Szerzej na ten temat Op. cit., s. 68-69.

³⁴ Podaję za Krzysztof Loska, Op. cit., s. 43.

Jeśli szukają Państwo pomocy w napisaniu własnej pracy - potrzebują Państwo fachowych konsultacji to polecamy stronę [pisanie prac](#) - profesjonalna pomoc w pisaniu prac w granicach prawa.

Postać flâneura w twórczości Waltera Benjamina

To właśnie Walter Benjamin był tym dzięki któremu metafora flâneura – wędrownego gracza na stałe zakorzeniła się w świadomości współczesnego intelektualisty. W rozdziale tym, opierając się na jego twórczości przedstawię podstawowe nurty recepcji dotyczące tego zjawiska w ujęciu Benjamina. Cechą konstytutywną nowoczesnego podmiotu jest wieloznaczność charakteryzująca spacerowicza. Walter Benjamin tak jak Siegfried Kracauer , czy Franz Hessel wiązał narodziny flânerie z nudą „owym szczególnym stanem, który w dziewiętnastym wieku uległ [za sprawą spacerowania P.D] swoistej demokratyzacji” ^[1].

W życiu i twórczości autora pasaży można wyróżnić trzy główne nurty rozważań dotyczące flâneura. Zagadnienia poruszane w ich ramach wiążą się w mniejszym lub większym stopniu z budowaną przez całe życie przez autora pasaży teorią kultury. Teorią, która zawiera przedstawienie i próbę wyjaśnienia współczesnego miejskiego bytowania człowieka. Teorią wedle której człowiek nie może i już chyba nie potrafi, bądź nie potrafi bo nie chce stać nieruchomo. Nie dlatego że człowiek współczesny jest z natury swojej niespokojny i nie dlatego że rwie się do czynu, lub lubi ryzyko, lecz dlatego że we współczesnym świecie nie ma miejsca gdzie człowiek mógłby stać nieruchomo. Każda chwila rozumiana jako „tu i teraz” ulatnia się i zanika, nie można spodziewać się że jakieś „teraz” będzie trwało. Każda chwila

obdarzona jest swoją niepowtarzalną tożsamością, która jest niepełna, można powiedzieć że jest to tożsamość ułudna, ze skazą. Umiera ona już w momencie narodzin.^[2]

„Teraz” jawi nam się niejasne, przemyka nieokreślone i zanika zamglone, zanim tak naprawdę zdąży utrwalić się w naszym doświadczeniu. Główne nurty rozważań nad „ludzkim flâneurem” związane są kolejno z reinterpretacją poezji Baudelaire’a o której już pisałem w rozdziale pt. „Kwiaty Zła”, pasażami jako miejscem egzystencji flâneura i zarazem pierwowzorem współczesnego konsumpcyjnego bycia w świecie, oraz osobistą praktyką spacerowania Waltera Benjamina.

^[1] Wspominam za Anna Zeidler-Janiszewska, *Dryfujący flâneur, czyli o sytuacjonistycznej transformacji doświadczenia miejskiej przestrzeni*, [w:] Ewa Rewers (red.), *Przestrzeń, filozofia i architektura*, Wydawnictwo Fundacji Humaniora, Poznań 1999, s.125.

^[2] Pisałem o tym szerzej w rozdziale poświęconym Baudelaire’owi, omawiając koncepcję zmiany funkcji doświadczenia i przeżycia oraz podając nieco dalej przesłanki „wielkomiejskiego intelektualizmu” George’a Simmla.

Jeśli szukają Państwo pomocy w napisaniu własnej pracy - potrzebują Państwo fachowych konsultacji to polecamy stronę [pisanie prac](#) - profesjonalna pomoc w pisaniu prac w granicach prawa.